

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 19 grudnia 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 grudnia.

(Wiadomość o wyładowaniu wojsk portugalskich na zachodniej wybrzeżu Afryki nie potwierdzono. — Odpowiedź rządu egipskiego na żądanie Niemiec i Rosji, dotyczące zamianowania reprezentantów niemieckiego i rosyjskiego członkami t. zw. kasy długów. — Polemika dzienników angielskich z niemiecką i rosyjską prasą w egipskiej i w innych sprawach, jak np. chiwańskiej. — Przewaga unionistów bułgarskich we Wschodniej Rumelii. — Baron Sennyey. — Z Tonkinu i Korei. — Dynamitarzy w Hiszpanii.)

Dzisiejsze telegramy nie stwierdzają wczorajszej wiadomości ministerjalnego „Tempa“ paryskiego, według której 11 okrętów portugalskich miało wraz z wojskiem przybyć do zachodnich wybrzeży Afryki. I dzienniki berlińskie nie rozważają się obszerniej nad tym krokiem rządu portugalskiego i zamieszczają jedynie gołosłowny telegram biura Wolfa, zdający się nie ufać tej sensacyjnej pogłosce. Te same dzienniki berlińskie podają natomiast obszerny referat, jaki sporządziła komisja afrykańska i przedłożyła na dniu onegdajszym swą mocodawcy. Referat ten, mieszczący w sobie propozycje co do żeglugi na rzekach Konga i Nigrze, odkładamy dla braku miejsca na później, a dziś zapisujemy inną wiadomość, jaką nam podaje telegram londyński „Standarda.“ Oto rząd egipski postanowił dać na żądanie Niemiec i Rosji, dotyczące reprezentacji w tak zwanej kasie długów, odpowiedź tej treści, że wtedy dopiero zapasie może ostateczna decyzja, kiedy Niemcy i Rosya odpowiedzą na poczynione przez Anglię propozycje co do uregulowania długów egipskich. Pisząc na dniu 13 bm. o tym wspólnym wystąpieniu Rosji i Niemiec w Kairze, wyrażiliśmy ciekawość, jak też sobie postąpi rząd angielski w obec tak śmiałej postawy dwóch tych mocarstw europejskich. Otóż przynajmniej trzeba, że W. Brytania i jej pupil egipski zupełnie odpowiednio do godności narodowej zajęły stanowisko. P. Gladstone nie mógł dać innej odpowiedzi, gdyż byłby obraził na siebie całą opinię kraju. Posłuchajmy tylko, co o tym żądaniu niemiecko-rosyjskim w Kairze pisze np. „Standard.“

„Jaki cel książę Bismarck i hr. Giers mają na oku? Z pewnością nie troska o interesa Rosyan lub Niemców, którzy przypadkowo stali się właścicielami egipskich listów zastawnych, natchnęła ich do tego kroku; nie lekano się przecież o to, że komisja w dzisiejszym składzie może przestać być bezstronna, gdyż doświadczyła w duchu dobra wszystkich narodowości. Nie! powód jest polityczny, nie finansowy. Przy rozstrojenych dziś stosunkach Egiptu, każde położenie będzie wyzyskane, skoro tylko da sposobność lub pretekst do wywierania wpływu. Tradycja jest rosyjskiej sztuki rządzenia, nie opuszczać żadnej okazji, aby Wielką Brytanię na Wschodzie przycisnąć, — a księcia Bismarcka oczywiście zadaniem jest dla czynności niemieckiej jak najszersze otworzyć pole. Żądanie, które złożono w ręce khedywa, posłuży przynajmniej do tego, aby Anglii i światu przypomnieć, że ma oko zwrócone na sprawę Egiptu i dążyć będzie do tego, aby przy rozwiązaniu jej wnieść do gry swoje także rękę.“

Prasa angielska toczy w ogóle nieustanną walkę papierową z dziennikami niemieckimi i rosyjskimi. „Times“ i inne gazety, rozpisując się o znanej kwestii chiwańskiej, wyrażają przekonanie, że przyłączenie Chiwy do Rosji nie nastąpi tak gładko, chociaż Rosya usiłuje wszelkimi sposobami stworzyć tam taką sytuację, która by podobny krok usprawiedliwiała. Na te wywody angielskie tak odpowiada ministerjalny „Journal de St. Petersburg“: „Zamiar Rosji wcielenia do swego terytorium może tych tylko zadziwić, którzy nie wiedzą, że rosyjscy mężowie stanu woleli zawsze zdobyte kraje środkowo-azyatyckie pozostawiać w stosunku hołdowniczym do Rosji a to dla zmniejszenia rozchodów. Też same względy zniewoliły gabinet petersburski w r. 1878 do osadzenia na tronie Chiwy teraźniejszego chana. Jeżeli zaś ten stan rzeczy zamierza teraz Rosya zmienić, należy w tym upatrywać ten powód, że utworzyła ona sobie przez ostatnie zdobyte strategiczną pozycję w stepach armeńskich, która ją zniewala do rzeczowego kroku.“ Organ p. Giersa wyraźnie tu mówi, że Rosya anektować będzie Chiwę.

Unioniści bułgarscy zdawali trzech swoich zwolenników wprowadzić do rządu we Wschodniej Rumelii. Z Pi-

lipopola donosi telegram „Presse“, że dyrekcje robót publicznych, oświaty i finansów przeszły w ręce Hadziunowa, Weliczkowa i Madziarowa, znanych unionistów. Poprzednicy ich, jedyni, którzy pozostali z czasów zarządu Aleko paszy, napotkali na tak silną przeciwność sobie opozycyją w prawodawczym zgromadzeniu, że zmuszeni zostali ustąpić z miejsc dyrektorów.

Zamianowany marszałkiem węgierskiej Izby magnatów, baron Sennyey, obejmując wczoraj krzesło prezydenta, wygłosił mowę, w której oświadczył, iż przy swym nominacji nie zrobił żadnych koncesji politycznych i koncesji tych od niego też nie żądano. Nowy marszałek zastrzegł sobie przy tym, że w razie gdyby jego zapatrywania miały sprzeciwiać się zapatrywaniom rządu, wtedy wypowiadać będzie tylko zapatrywania Izby magnatów. W końcu mówił pan Sennyey o reformie Izby wyższej.

Na teatrze wojennym w Tonkinie działają Chińczycy z zapałem, jak to przynajmniej depesza samego generała Briere d'Isle. Wedle tej depeszy zeszło od 2 do 3 tysięcy Chińczyków z gór w celu zaatakowania wsi, położonej 8 kilometrów drogi na północ-wschód stolicy Chiu. Część załogi, składającej się z legii zagranicznej i tonkińskich strzelców, wyszła na spotkanie nieprzyjaciela, i rozproszyła go, zadawszy mu znaczne straty. Francuzi mają 24 zabitych i rannych. Walka musiała być nie mała, kiedy depesza tak znaczne podaje straty.

Zaburzenia na półwyspie Korejskim nie ustają; grożą one przeciwnie wywołaniem zakłóceń pomiędzy Chinami a Japonią. Wedle telegramu paryskiego z Szangaj cofnęły się wojska japońskie do Chumulpo; obiega pogłoska, jakoby krzyżownicy chińskie odpłynęły miały do Korei. Zatarę chińsko-japoński może łatwo wielkie oddać usługi Francuzom.

Sytuacja polityczna w Hiszpanii, o której wczoraj pisaliśmy, zaczyna się o tyle się jeszcze pogarszać, że coraz częściej występują tam na scenę anarchiści, którzy w ogólnym zniszczeniu dotychczasowych instytucji widzą zbawienie kraju. Anarchiści hiszpańscy, jak bracia ich pod dachem w innych krajach, używają do celów swych dynamitu. Na dniu wczorajszym wykonano zamach dynamitowy w Barcelonie; wybuch zniszczył wschody w pewnym domu prywatnym; z ludzi nikt na szczęście życia nie stracił.

* **Landrat** powiatu tucholskiego, jak pisze „Pielgrzym“, wystosował do proboszczów katolickich tego powiatu zapytanie, jak często w ich kościołach wygłasza się kazanie po niemiecku. Jak wiadomo, jest to rzecz czysto kościelna i proboszczowie bezwątpienia wcale na to pytanie nie odpowiedzą; zresztą bez pozwolenia władzy biskupiej, jak już raz nadmieniliśmy, nie wolno księżom wdawać się w świeckimi urzędnikami w niezwykłą korespondencję.

* **Uroczystość św. Metodogo.** Pisał nam ze Lwowa: W zeszłą niedzielę o godzinie 4 po południu odbyło się na zaproszenie ks. Biskupa Sylwestra Sembratowicza zebranie Rusinów lwowskich, tak świeckich jak i duchownych, celem zastanowienia się nad obchodem 1000 rocznicy śmierci św. Metodogo. Zebranie było liczne. Uznając wielkie znaczenie działalności św. Metodogo dla Słowiańszczyzny pod względem kościelnym i narodowym, uchwalono obchodzić pamięć tego Apostoła słowiańskiego wielkim zebraniem we Lwowie i wziąć liczny udział w obchodzie welehradzkim. Celem uświetnienia obchodu uchwalono wybrać ścisły komitet, który miałby zarazem zająć się wydaniem ruskiej książki pamiątkowej. Wybór tego komitetu oddano do następnej niedzieli, a nadto uchwalono zaprosić do głównego komitetu większą liczbę lwowskich Rusinów.

Wniosek Leona Czarlińskiego.

Wniosek Leona Czarlińskiego, podjęty ponownie przez Koło polskie, przyszedł wreszcie wczoraj pod obrady parlamentu niemieckiego.

Sprawa nasza była tak jasna i przekonywająca, tak dobrze uzasadniona, że z wyjątkiem przedstawiciela Rady związkowej, sekretarza stanu dr.

v. Schelling, który w imieniu tejże Rady stanowczo się oświadczył **przeciw** wnioskowi, nie było w całej Izbie ani **jednego głosu** któryby stanowisko Rady związkowej podzielał.

Przemawiali z Polaków ks. dr. Jażdzewski dwa razy, wystawiając niewłaściwość rządowej teki w takim tonie, jakiego użył dr. Schelling — i książę Ferdynand Radziwiłł, który energicznie protestował przeciw insynuacyom, jakich kanclerz niemiecki względem Polaków sobie pozwalał.

Ze strony centrum przemówił sympatycznie dla naszej sprawy **dr. Windthorst**, żądając uwzględnienia wniosku Polaków, konserwatyści, w których imieniu odezwał się poseł **Staudy** generalny dyrektor ziemstwa kredytowego w Poznaniu, wolno-konserwatyści (landrat **Unruh** z Babinostu) a nawet i liberałowie (**dr. Cuny**), chociaż nie popierali pierwszej części wniosku, żądającej równoprawienia języka polskiego w sądownictwie, oświadczyli się wszyscy za 2 jego częścią i przemawiali za oddaniem wniosku do komisji.

Duńczyk **Junggreen** ujmował się z zapałem za nami — a i socjalista **Liebkecht**, chociaż miał żal do Polaków za głosowanie przy noweli procederowej, stanął po naszej stronie. Wniosek polski oddano pod obrady komisji z 14 członków złożonej.

Oto przebieg rozpraw, do których jeszcze jutro wrócimy.

Marszałek zagaja 17 posiedzenie parlamentu o godzinie 12^{1/4}, przy stole związkowych rządów zasiadli pp. Böttcher, dr. Schelling, Puttkamer i dr. Stephan.

Izba jest słabo obsadzona, trybuny licznie zajęte. Izba przystępuje zaraz do porządku obrad, na których pierwszym miejscu stoi wniosek polski.

Do uzasadnienia tego wniosku zabiera głos

ks. dr. Jażdzewski.

Projekt teraźniejszy przedłożony został na drugim i trzecim posiedzeniu zeszłego okresu prawodawczego, był dnia 23 kwietnia roku bieżącego przedmiotem narad w pierwszym czytaniu i oddany został komisji z 11 członków złożonej. Nie załatwiono go jednak. Pozuwalaliśmy się do obowiązku ponowienia go w tej sesji, a to z tego powodu, że odpowiada naglącej potrzebie naszego narodu, a potem i dla tego, że ziemiakowie nasi na wszystkich zebraniach przedwyborczych silnie nas jako reprezentantów swych interesów zywali i prosili, ażebyśmy go ponownie wnieśli i starali się o ile możności przywieść go do skutku.

Tytuł 15 ordynacji sądowej z dnia 27 stycznia 1877 mówi, jak wiadomo, o języku sądowym w sprawach spornych. Ponieważ w obrębie cesarstwa niemieckiego z wyjątkiem Alzacji i Lotaryngii, gdzie były zaprowadzone ordynacji sądowej istniały osobne przepisy, tylko w jednych Prusach znajdują się szczepty, mówiące językiem od niemieckiego odrębnym, zaprowadzono w nich §§ 186 i następne ordynacji na wniosek Prus i uzasadniono je motywami, które wyjęto dosłownie z pruskich projektów prawnych, dotyczących języka urzędowego władz i korporacji politycznych państwa z dnia 24 kwietnia 1873 i 10 stycznia 1876.

Gdyśmy wnieśli ten nasz projekt, zajmowaliśmy się tylko ludnością polską i to w pewnym tylko obszarze państwa pruskiego zamieszkałą, ponieważ mieliśmy do tego osobne powody.

Wiemy dobrze, że w obrębie państwa pruskiego oprócz Polaków, mieszkających na terytorium dawniejszej Rzeczypospolitej polskiej z r. 1772, mieszkają jeszcze inne szczepty, jak Wallonowie, Duńczycy, Wendowie, Litwini, Górnoślązacy, Czesi i t. d., którzy także odrębnym mówią językiem, a których prawo z dnia 27 stycznia 1877 nie uwzględniono. Mógłby nam kto zarzucić, że wniosek nasz w sposób arbitralny potrzeb tej ludności nie uwzględniliśmy. Prosiłbym jednak, aby nas nie pomawiano o jednostronność, jeżeliśmy w naszym wniosku baczili tylko na potrze-

by ludności polskiej. Pragniemy rzeczywicie, aby wszystkim szczeptom państwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego poręczono należne im prawa w używaniu narodowego języka we wszystkich postępowaniach publicznych. Zostawiamy poszczególnym reprezentantom tych szczeptów wystąpienie tutaj z podobnymi wnioskami, ponieważ nie znamy tak dokładnie ani potrzeb, ani życzeń tych plemion. Ale przyrzekamy wszystkim reprezentantom tych plemion, że wnioski przez nich stawiane jak najchętniej poprzemy i wszystkich sił dołożymy, ażeby ich życzeniu stało się zadość.

M. P.! Już nadmieniałem, że rząd rzeszy, wnosząc prawo ordynacji sądowej, dodał do niej motywami wymienione w art. 15 odnośnego prawa. Motywa te są natury częścią polityczno-prawną, częścią jurystyczno-praktyczną. Stosując się do tego, i ja będę musiał dotknąć obu stron tej sprawy. I ja pomówię o powodach prawno-politycznych, które nas przywiodły do przedłożenia w tym forum tego projektu, jako też o jurystyczno-praktycznych, które tutaj rozważyć należy.

Początek umotywowania brzmi, jak następuje:

„Do pojawów, w których się odrębne życie narodu manifestuje, należy w pierwszej linii język. Państwo więc, przywiązując wagę do piętna narodowości, winno we wszystkich kierunkach życia publicznego używać języka narodowego, stanowiącego znamię jedności państwowej. Jeśli w obrębie swych granic zawiera ludność osobnym językiem mówiącą, względ na wolność używania go nigdy nie może rządu spowodować do uważania tego języka za równoprawny.“

M. P.! W tej formie wypowiedziany powód byłby zapewne w pierwszych dwóch ustępach dobry, gdyby w cesarstwie niemieckim obok ludności niemieckiej nie mieszkali inne ludy, które mówią innym językiem. Ale w danych okolicznościach, gdzie obok niemieckiego szczeptu znajdują się i różne inne plemiona, ta zasada jest zupełnie błędna.

M. Panowie! Jeżeli państwo pruskie taką, jak co dopiero wypowiedziana w swych motywach stawia zasadę, jedynie słuszny wniosek byłby ten, iż jeżeli się takimi zasadami zabezpiecza przed innymi szczeptami i innymi językami, byłby się kiedyś zabezpieczył także przed szczeptem, aby go wcielił do siebie, jak to się stało z Polakami. Ale jeżeli wcielił do siebie inny szczept, obowiązkiem jego było przyznać mu te same prawa, jakie przysługują Niemcom. Właśnie na polu tak idealnym, jak językowe, nie powinien być stawiać takich zasad, jakie wypowiedział w motywach.

Mości Panowie! Jeżeli państwo z ludnością obcoszczepową w ten sposób postępuje, jak to widzimy w przytoczonych motywach, jedynym skutkiem tego jest to, że taką nierównością prawną, jaką stanowi, poddanych dotkliwie obraża; daje bowiem dowód, że dzieli swych poddanych na różne klasy, różne kategorie. Taka nierówność traktowania nie tylko wywołuje niezadowolenie, ale w dalszym następstwie wiedzie do niewierności.

Mości Panowie! Jeżeli coś jest prawdą w polityce, to zapewne ten aksjomat, że niewierność poddanych jest zawsze wpływem złych rządów; a ja jestem przekonany, że ten zarzut złych rządów spotyka rząd pruski i że rząd w obec tego zarzutu uniewinnić się nie może.

Aby nie mówiono, iż w tym względzie wyznaje zasady wypływające z jednostronnych poglądów prawnych, przeczytam wam, Mości Panowie, za pozwoleniem pana marszałka kilka słów pióra Niemca, statysty Richarda Boeckha, które wam polecam do uwzględnienia i które motywami w sposób ostro i cięty krytykują. Boeckha mówi, jak następuje:

„Zadanie narodów liczących się do cywilizowanych w obec podziału ludności na szczepty, nie może być innem, jak popieranie duchowego rozwoju każdego narodu. W państwach złożonych z różnych szczeptów polegać ono będzie na tym, że w każdym obszarze zamieszkanym przez osobny szczept narodowy język tego szczeptu będzie także uznany jako język krajowy. Wyższe znaczenie języka państwowego występuje tylko w tych sprawach, które są wspólne i co do istoty w obrębie państwa miejscowo niepodzielne, czyli innymi słowy, język państwowy może tylko rościć prawo, by był pierwszym między równymi, a zatem tam tylko pierwszeństwo mu przyznać mu należy, gdzie w spotkaniu

z innymi językami on koniecznie na szali przeważać musi.“

W dalszym ciągu mówi autor: „Język ludu koniecznie za nietykalną świętość uważać należy. Cenić go nade wszystko winni ci, co stoją na straży ładu społecznego. Pielęgnowanie i nauka języka czystszyego po szkołach, wspólne nabożeństwo w języku narodowym, podanie sposobności każdemu osobnikowi bronięcia swych praw w języku ojczystym tak w sprawach publicznych jak prywatnych, wszystko to wyniki wypływające z koniecznością z pojęcia istoty narodowości.“

Boeckh takie dalej wyciąga wnioski: „Czyż może być silniejszy dowód nieprawego posiadania ziemi i konieczności wydarcia jej właścicielowi, jak gdy państwo zdobywszy lub przyłączony jakąś nową prowincję, sądzi, że inaczey w jej posiadaniu utrzymać się nie może, jak zagładą języka, innymi słowy ogłupieniem ludności?“

M. P. Jeśli jakieś państwo, rząd jakis wypiera się tych prawd niezaprzeczonych, koniecznym tego skutkiem będzie, że takie postępowanie rychłej, czy później na nim się pomści; pomści się zaś tym więcej, jeśli prócz tych naturalnych zasad naród powołać się może na jasne i wyraźne obietnice monarchów i stypulacje międzynarodowe, poręczające jakimś szczeptowi używanie języka we wszystkich czynnościach publicznych. Niech statystycy pruscy mówią, co chcą, nigdy jednak nie zaprzeczą faktu, że ludność polskiej w obrębie państwa pruskiego uroczyście poręczono używanie języka polskiego we wszystkich czynnościach publicznych. Niech się silą, jak chcą, na wynajdywanie powodów państwowo-prawnych i politycznych, przyrzeczonych z kart historyi nie wygłuszają; i dla tego właśnie, że tego dokazać nie zdołają, my, doznający w tej mierze niezwykłego ucisku, zawsze się odzywać będziemy i nigdy nie zamilkniemy, póki nie osiągniemy tego, co nam się z prawa i słusznie przynależy. M. P. Dowiedłem, że przemawiają za nami prawo traktatowe, prawo przyrodzone, prawo boskie. Rząd może tylko za sobą mieć rację stanu. Przeciwno tej racji stanu tocymy bój, nie troszcząc się wcale o to, czy się to komu podoba, czy niepodoba; z tego naszego prawa tak długo korzystać będziemy, dopóki zasiadać będziemy na ławach parlamentarnych, i w obec całego kraju zawsze wskazywać będziemy na tę ranę, przez rząd zadaną. Żałuję, że i dzisiaj przy tym ponowionym wniosku wrócić muszę do stypulacji traktatowych. M. P. jest to interes nader niemiły powtarzać to, co już dziesięćkroć, a może stokroć powiedziano. Ale to jest grunt, na którym stojemy. A ponieważ wytaczamy sprawę w parlamencie niemieckim w obec członków, nieznających naszych stosunków i naszego położenia, obowiązkiem naszym jest przedstawić panom, na czem swe prawa opieramy.

M. P., gdy Rzeczpospolita polska w r. 1772 straciła swą niezależność, mocarstwa rozbiorowe, a szczególnie Prusy, czuły, że, jeżeli w dawniejszych polskich prowincjach ma panować spokój i zadowolenie, nie należy tykać tego, co jest człowiekowi najdroższem, tj. religii i języka i dla tego przyrzekano w każdym patencie okupacyjnym, w każdym manifestie publicznym, w każdej odezwie monarszej, że zachowanym będzie ludności język, że religia dozna opieki.

Tak brzmi patent okupacyjny z dnia 30 wrz. 1772, tak traktat warszawski z dnia 18 wrz. 1773, tak traktat grodzieński z dnia 25 wrz. 1793.

Gdy kongres wiedeński, ostatnie dzieło pokojowe, między innymi i kwestyą polską gruntownie się zajął, i większą część mocarstw, Anglia, Francja, Austria i Rosya, z jednym wyjątkiem Prus, uznały, że dla zabezpieczenia europejskiego pokoju jest nieodzownie potrzebne przywrócenie Polski, gdy te sprawę poruszyły angielskie noty Castlereagha dnia 12 st. 1815, francuskie Talleyranda (19 grudnia 1814), anstryackie Metternicha i Wesenberga (10 gr. 1814) i rosyjskie z dnia 4 paźd. 1814 i 7 (19) lutego 1815, gdy te noty wypowiadały jak najobszerniej obietnicę zachowania polskiej narodowości, wtedy odezwała się w imieniu Prus i ks. Hardenberg, oświadczaając w imieniu swego monarchy, że „przytoczone zasady, dotyczące zarządu przyłączonych do różnych mocarstw polskich prowincji, jak najzupełniej odpowiadają zamysłom i prze-

konanom Króla JMci,“ jako też dodał dosłownie:

„Zabezpieczyć spokój tych prowincji w ten sposób, że im się zapewni poznanie ich języka, zwyczajów i wiary, znaczy to samo, co oprzeć go na trwałych posadach wspólnych interesów. Tak postępując, daje się ludom dowód, że ich narodowość pozostanie nietknięta, jakkolwiek będzie system rządowy, do którego losy je przykły. Tak działając, nie należy ich mieszać z temi, które, jeżeli nie są mądrzej rządzone, nie przestają nawet w zacisku życia prywatnego żyć w sercu pragnień i nadziei przyszłych rewolucji. Tak działając, zyskuje się przywiązanie poddanych innej narodowości do rządu.“

Skoro dwa mocarstwa podziałowe Rosya i Prusy zawarły dnia 3 maja 1815 osobną umowę, wypowiedziano narzeczcie w art. I al. 2 wiedeńskiego aktu końcowego poręczenie narodowości polskiej w ten sposób:

„Les Polonais, sujets respectifs de la Russie, de l'Autriche et de la Prusse, obtiendront une représentation des institutions nationales, réglées d'après le mode d'existence politique, que chacun des gouvernements, auxquels ils appartiennent, jugera utile et convenable de leur accorder.“

Przejdźmy do sprawy kursorycznej. Po-
tém nastąpiła odezwa króla Fryderyka Wilhelma III z dnia 15 maja 1815, w której co do kwestyi obecnie nas obchodzącej czytamy te słowa: „Wasz język ma być obok niemieckiego używany we wszystkich postępowaniach publicznych.“ W jakim duchu rząd pruski od roku 1815 aż do dzisiejszych czasów tę odezwę króla Fryderyka Wilhelma III rozumiał i zastosowywał, to widać z bardzo wielu manifestów rządowych i monarszych. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilka tytuł z tych rozporządzeń rządowych i odnoszących się do tej kwestyi wyrzeczeń i słów królewskich. W reskrypcie ministerstwa z dnia 13 grudnia 1822 do re-
jencyi poznańskiej czytamy:

„Religia i język są najdroższymi do-
brami narodu, w nich złożony jest cały sposób myślenia i pojmowania jego. Zwierchność, która to uznaje, ceną i bierze pod swą opiekę, może być pewną, że pozyska sobie serca poddanych; taka zaś, która albo względem tych dóbr jest obojętna, albo pozwala sobie zaczepkę na nie, rodzi gorycz w sercach poddanych, poniża ich i wiedzie do wiarołomstwa.“ Spoczywający w Bogu król Fryderyk Wilhelm IV w odprawie sejmowej z dnia 6 sierpnia 1841 wypowiedział piękne i godne pamięci słowa: „obiecano polskiej narodowości w traktacie wiedeńskim i w odezwie z dnia 15 maja 1815 opiekę i uwzględnienie. Było zamiarem wykonawców traktatu wiedeńskiego przywiązanie narodu do języka i obyczajów, do wspomnień historycznych uczuć także i w Polakach; woła jest Naszą, aby i rząd Nasz uznał to przywiązanie i wziął je pod swą opiekę.“

Mości Panowie! To samo, co król, wyrzekł i prezes naczelny w Poznaniu, von Horn, w ostatniej tego rodzaju manifestacji z dnia 31 stycznia 1867 do wyborców do parlamentu północno-niemieckiego związku. Nie chcę tu odczytywać tej proklamacji, jak została napisana; niechaj ją ci wszyscy, którzy na tém cierpią, odczytają. M. Panowie! Samo się przez się rozumie, że obietnice i stylulacje, dotyczące utrzymania języka polskiego, nie mogły się odnieść do używania go w rodzinie i Kościele, gdyż na życie rodzinne i kościelne nie wolno rządowi pruskiemu pod tym względem żadnego wywierać wpływu; używanie to mogło tylko dotyczyć owych stosunków, w których rząd pruski wchodził w styczność z swoimi katolickimi poddanymi, to jest w urzędowych sprawach. Co więc obowiązuje Prusy jako państwo osobne, to obowiązuje także i państwo niemieckie. Rzesza, zajmawszy wszystkie prowincje państwa pruskiego, przyjęła na siebie ten obowiązek, że miała stać się obroną i twierdzą dla wszystkich swoich poddanych i miała troszczyć się o to, ażeby prawną każdej poszczególnej jednostki znajdowała opiekę w tém zespoleniu przeciw pojedynczemu państwu, jak tutaj w Prusach, ażeby mianowicie dotrzymywane były poddany międzynarodowe traktaty, których pogwałcenie przyniesie może straty wspólnym interesom rzeszy. Jeżeli zabezpieczenie poszczególnych praw nie dało się pogodzić z budową państwa, opartego głównie na idei narodowej, to rzeczą było ducha ludzkiego, wynaleść środki, ażeby głównej tej idei nie dawać pierwszeństwa przed prawami pewnych poddanych poszczególnego państwa, a środki i drogi te było można w obfitości wynaleść i pozostać w tym względzie sprawiedliwym. Rzesza przeszła jednak po prostu nad traktatami do porządku dziennego, nie chcąc przy regulowaniu sądownictwa przyjąć na siebie obowiązek zabezpieczenia praw poddanych polskich w Prusiech, przez co pochwaliła niejako to, co uczyniły były Prusy w obrębie swego państwa w roku 1817 przez ustawę o języku. Co się zaś tyczy traktatów, to, jak sądzę, Mości Panowie, umiejtność nie ma pod tym względem żadnej wątpliwości; chcę tu odczytać jeden tylko cytat z Bluntschlego, z jego Staatsrecht, cytat, który tra-

ktuje ten właśnie przedmiot. Bluntschli mówi: Zobowiązania prawne traktatów opierają się na samowładzi prawnej ludzkości i są konieczną częścią składową prawnego porządku świata. Zobowiązania traktatowe są przez to samo niezbędną zasadą prawną; muszą one być koniecznie przestrzegane, gdyż trudno sobie wyobrazić, iżby bez tych zobowiązań mógł istnieć jakiś stan prawny, jakies stosunki prawne; w tych zobowiązaniach ujawnia się nieustanne działanie porządku prawnego. Zniweczmy tylko dobrą wiarę w uczciwość międzynarodowych oświadczeń i w skuteczność danych przyrzeczeń, a runie bez ratunku wszelkie bezpieczeństwo prawne w walce zmieniających się opinii i interesów. Dzisiejsze prawo międzynarodowe nie wątpi już o tó, że ogólne prawne poczucie ludzkie nakazuje dotrzymywać traktatów. Zwierchność państwa nie może być już dzisiaj tak wykonywana, iżby szło w pogardę powszechne i wyższe prawo ludzkości, gdyż państwa są ludzkimi organizmami i zobowiązane są szanować ogólnie uznane prawo ludzkie. Jeżeli też, Mości Panowie, rozumieć będziecie doniosłość traktatów tak, jak ją pojmuje Bluntschli, i każdy w ogóle profesor prawa międzynarodowego, — a nie sądzę, iżby się mógł kto znajdować w tej wysokości Izbie, coby inne miał pojęcie o zobowiązaniach traktatowych — to musicie, Panowie, że względu na przyjęte przez Prusy zobowiązania, przynajmniej, że ustawa z dnia 28 sierpnia 1876 i postanowienia §§ 186 i następnych, dotyczące ordynacji sądowej z dnia 27 stycznia 1877 stoją w przeciwieństwie do tych traktatów, i nie możecie, Mości Panowie, mieć nam za złe, jeżeli znowu usiłujemy ustawę tę usunąć w drodze prawodawstwa.

Mości Panowie! Czuję się zobowiązanym wskazać wam na to, jak rząd pruski, aż do r. 1877 wykonywał traktatami poręczone zobowiązania, dotyczące sądownictwa, a mianowicie sądownictwa spornego w Prusiech, głównie zaś u nas w W. Ks. Poznańskim, gdyż sądzę, że właśnie od tych stosunków i od tych prawnych postanowień wychodzić należy, chcąc utworzyć drogę zmianie odnośnych postanowień ordynacji sądowej, i dla tego pozwalam sobie w tej mierze tu pomówić o zasadach, które w odnośnych ustawach są zawarte. § 143 ordynacji, dotyczącej administracji sądowej w W. Ks. Poznańskim z dnia 9 lutego 1817 r. mówi, że język niemiecki i polski stosownie do potrzeb stron mają być językami urzędowymi sądów. Jeżeli obidwie strony lub oskarżyciel władza tylko językiem polskim, natenczas sprawa toczyła się w języku polskim; oskarżony był w takim razie zniwolony postarać się o odpowiedź polską na odnośną skargę. Przy świadkach, znawcach i innych podobnych osobach spisywano protokoły w ich języku, gdy znali język niemiecki lub polski, zresztą jednakże w języku niemieckim bez wszelkich ograniczeń. Przy korespondencji zwaną również na powyższe zasady, każdej stronie atoli wolno było swe komunikaty dla drugiej strony podawać w obudwóch językach. Skoro się to stało, natenczas wręczano te pisma stronie przeciwnej w jej języku — a jeżeli żadnego z nich nie rozumiała, w języku niemieckim. Jeżeli oskarżyciel władza tak dobrze językiem niemieckim, jak polskim, natenczas postępowanie sądowe odbywać się musiało w języku niemieckim.

W sprawach kryminalnych i fiskalnych stosowano się wprawdzie do ograniczeń, zawartych w przepisach dawniejszej ordynacji kryminalnej z dnia 11 grudnia 1805, § 58 i dalsze, atoli przy obwinionych, władających tylko językiem polskim, przedkładano protokoły z przesłuchania ich tylko w języku polskim, z wyjątkiem, gdy przyszła decyzja miała być podana do zatwierdzenia, wtenczas dołączano osobny niemiecki protokół. Wyroki wygotowywano bez wyjątku w języku niemieckim.

Rozporządzeniem z dnia 16 czerwca 1834 nr. IX (Zb. praw str. 75) zmieniono owe przepisy o tyle, że ilekroć protokół spisywany był w języku polskim, lub ilekroć wydawano w tym języku jakie rozporządzenie, lub ilekroć jakie przedłożenie w tym języku włączone być miało do akt, natenczas musiało obok tego pisma stać tłumaczenie niemieckie. Królewski rozkaz gabinetowy z dnia 5 maja 1839 (Dzien. min. spraw. str. 178) jest pod pewnym względem autentyczną interpretacją rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 w §§ 145 i następnych, a mówi głównie o ściśleń zważaniu na to, iżby sprawa toczyła się za każdą razą w języku polskim, w której przepisy używania tego języka pozwalają. Natomiast przepisy zawarte w powszechnych ustawach krajowych miały być normą, skoro szło o to, czy przez zaniechanie przepisania w danym przypadku języka, procedura stała się nieważną. Rozkaz gabinetowy stanowi więc, że zarzut nieważności czynności sądowej, przy której — wbrew przepisom prawnym z dnia 9 lutego 1817, — użyto tylko jednego z dwóch języków, lub zamiast niemieckiego polskiego lub odwrotnie, — nie jest uzasadniony, skoro stósowano się do przepisów powszechnego prawa krajowego, według których postę-

powanie sądowe miało się odbywać, jeżeli sędzia nie włada językiem stron spornych. Rozkaz ten gabinetowy stanowił dalej, że ze względu na przepisy §§ 75 i 422 Dodatku do powszechniej ordynacji sądowej można się zrzec osobnego polskiego protokołu lub polskiego tłumaczenia, spisanego w języku niemieckim, — wystarczy na ten cel tylko za wartość w protokole, w niemieckim i polskim języku spisane wyraźne oświadczenie strony, iż zrzeka się prawa żądania tłumaczenia lub zrzeka się osobnego przez tłumacza sporządzonego protokołu.

Wreszcie wydane rozkaz gabinetowy z dnia 15 stycznia 1841 (Dz. min. spraw. str. 47) przepisujący, że postawiona w § 146 rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 zasada, — według której język, w którym skarga wnieiona została rozstrzyga o języku, w jakim postępowanie sądowe odbywać się powinno nawet w tym przypadku, gdy oskarżyciel tak dobrze włada językiem niemieckim jak polskim, — ma wejść w życie, a § 150, według którego w takim razie rozprawa toczy się ma w języku niemieckim, ma być zniesiony. Mości Panowie, wszystkie te przemiany przytoczone przepisy, miały znaczenie aż do r. 1877, w którym za jednym zamachem usunięto język polski z sądów.

Poruszyłem już jedną część motywów, które bezpośrednio sprowadziły tę radykalną zmianę. Motywa rządu w r. 1877 zawierają atoli jeszcze dwa inne powody, których to pominąć nie mogę.

W motywach tych wskazano na to, że poprzednie przepisy prawa zawierały niezbyt ściśle określenia i były źródłem rozmaitych przewłok, i że przy stósunku ludności niemieckiej do polskiej w W. Ks. Poznańskim uwzględniając tę okoliczność, że od 50 lat język niemiecki był przedmiotem obowiązkowym we wszystkich szkołach, wskutek czego teraźniejsza generacja miała sposobność przyswoić go sobie należycie dla potrzeb życia publicznego — nie potrzeba już nadal zatrzymywać osobnych przepisów, uwzględniających język polski.

(Koniec mowy ks. dr. Jażdżewskiego, oraz drugą mowę jego podamy jutro, gdyż dziś nie nadesłano nam jeszcze odnośnych stenogramów.)

Sekretarz stanu Schelling. Kwestya ta stanowiła już kilkakrotnie przedmiot decyzji prawodawczej, mianowicie w r. 1876 przy sposobności rozpraw o prawie językowym i w r. 1877 przy prawie ordynacji sądowej. W obu razach roztrząsano obszernie wszystkie strony polityczne, państwowo-prawne i praktyczno-jurystyczne. Rząd nie ma chęci brać udziału w ponownym kwestyi spornej, załatwionej już raz aktem prawodawczym i nie przyczyni się do zakwestyjonowania ówczesnego, zgodnego jej załatwienia.

P. Unruhe z Babimostu. Jako radca ziemski protestuję przeciw zarzutowi, jakoby administracja i sądownictwo zmierzalo do germanizacji. Rząd tylko dąży do tego, aby Polacy na drodze nauki i wykształcenia wnieśli się na stanowisko niezależne. Do czegożby to prowadziło, gdyby na mocy skargi po polsku napisanej musiał się cały proces toczyć w języku polskim, którego ani sędzia, ani obżałowany nie rozumie? Na poboczny protokół przedzwy przystać można. Mogłoby i plenum zdecydować w tej sprawie, ale nie mam nic przeciw temu, że wniosek oddany zostanie komisji.

Junggreen podnosi głos w sprawie nieszczęśliwych Polaków, bo wie, co to jest stracić ojczyznę i że Polakom dzieje się krzywdy.

P. Staudy przemawia za oddaniem wniosku do komisji, która rozważy, czy nie należy zaproponować pobocznego protokołu polskiego. Ale art. I wniosku przyjął niepodobna.

P. Liebknecht uważa przywrócenie Polski za konieczność i akt sprawiedliwości. Jeżeli Polacy teraz mniejszą się cieszą sympatją, sami temu winni. Czemuz przy noweli ordynacji procederowej przyczynili się do nałożenia pęt policyjnych ludowi niemieckiemu? Ale Polacy jeżdzą pod uciskiem, dla tego mogą liczyć na współczucie socjalnych demokratów.

P. Cuny. Narodowcy nigdy nie przystaną na § 1 wniosku, ale co do § 2 nie sprzeciwiają się oddaniu go komisji. Przywrócenie Polski mogłoby tylko być ze szkodą Niemiec, dla tego narodowcy się niemi nie entuzjazmują. Wniosek Polaków nie wyszedł z motywów narodowych; żąda on przywileju bez względu na większość mieszkańców, czy ona jest polską, czy niemiecką. W Prusach Zachodnich, a mianowicie w obwodzie nadnoteckim, jest większość niemiecka, a ta utyskiwałaby na przemoc, gdyby przyjęto § 1.

Posel Windthorst.

Kto przysłuchiwał się dzisiejszym obradom, albo czytał będzie sprawozdanie z tych obrad, mógłby przyjść do wniosku, że tutaj chodzi o przywrócenie lub nieprzywrócenie dawniej Polski. (Wesołość.)

We wniosku nie masz nic podobnego. Wniosek zajmuje się wyłącznie kwestyą języka, jaki ma być używany przy rozprawach sądowych i żąda w pierwszej części, aby oba języki, polski i niemiecki były równouprawnione; w drugiej zaś części domaga się użycia tłumacza i spisywania pobocznego protokołu. Wszystko to nie ma nic wspólnego z

przywróceniem Polski — a wszystko to, co panowie w tym kierunku przeciw wnioskowi powiedzieliście — upada samo przez się. Nie wydymajmy takich spraw, i nie wnosmy do wniosku żądań, o których druga strona nie myśli. Teoretyczne rozprawy nie na wiele się tutaj przydadzą; są to kwestye, o których parlamenty nie rozstrzygają.

Silny zarzut przeciwko nr. 1 wniosku polskiego przyczoł posel Cuny. Powiada on: wniosek sub 1) nie jest narodowy; narodowym jest tylko numer drugi. — Ja tego wcale nie rozumiem. Żądając, aby oba języki polski i niemiecki były równouprawnione, żądam najniezawodniej tak samo narodowej rzeczy, jakiej żądam wtedy, kiedy domagam się, aby spisywano przynajmniej protokoły polskie; co więcej nr. 1 uważam za daleko więcej narodowy niż drugi.

Sądzę dalej, że my Niemcy nie mamy z pewnością powodu pracować nad tó, aby nasze narodowość wypierano z owych granicznych okręgów; ja z pewnością od tego ręki nie przyłożę. Ale jeśli żądam uwzględnienia w całej pełni praw swęj narodowości — to pierwszym warunkiem tego jest, **abym szanował także prawa innych narodowości.**

(Brawo!)

Kto nie szanuje praw drugiego, traci swoje.

(Brawo! Brawo! na ławach polskich, w centrum i lewicy.)

Ciesz się, że choć raz jestem w zgodzie z posłem Vollmarem.

(Wesołość.)

Nie rozumiem, jakiego niebezpieczeństwa mogło Niemcom grozić z tego powodu, iżby w sądownictwie uznano oba języki za równouprawnione, jak dawniej rzeczywiście bywało. Jeśli my Niemcy jesteśmy tak szczęśliwi, że narodowość naszą posuwamy dalej ku granicy i tam ją utwierdzamy, to Polacy mają to samo prawo, co i Niemcy. Jeśli nie będziemy tak szczęśliwi, wtedy Polacy pozostaną w posiadaniu. Niebezpieczeństwa tutaj nie widzę wcale.

Mówiono następnie o niemożności wykonania. Przysięgam, iż powoli tak się rzeczy ukształtowały, że obecnie przeprowadzenie pierwszego żądania byłoby bardzo trudne, ponieważ nie ma osób mówiących obu językami; atoli zgodzić się tylko na to żądanie, a przekonanie się, że ta rzecz rychło się ureguluje. Miećcie tylko odwagę i bądźcie łaskawi mianować w Polsce **urzędnikami Polaków**, a przekonacie się, jak wielki talent do obcych języków mają Polacy. U Polaków, jak w ogóle u wielu narodów więcej na wschód wysuniętych, jest to przeważającym przymiotem, że przedzają uczyć się obcych języków, aniżeli my w Niemczech to rozumiemy.

Tymczasem jest zdawna znana rzecz, iż Polacy w Księstwie, w Prusach Zachodnich i G. Ślązku nie bywają używani w charakterze urzędowym, lecz że ich rzucają więcej w głąb kraju. Jest to w ogóle nową tendencyą, nową zupełnie akcyą państwową — a co w prowincjach pruskich bardzo dotkliwie daje się uczuć, — że się **wyrzuci ludzi urodzonych w prowincji** a wprowadza innych. To się nazywa wykonywaniem równiej sprawiedliwości!

(Wesołość.)

To jest tylko mieszaniem sprawiedliwości — i doprowadzi do tego, że wymiar sprawiedliwości stanie się rzemiosłem, że ten wymiar nie będzie się mógł zagłębić w myśl i w duchu prowincji, w której się działa i żyje.

Żąd też pochodzi, że Polacy nie poświęcają się tak bardzo sądownictwu. Podąż stósując się do popytu — a jeśli polskich sędziów rząd sobie nie życzy, albo tak ich traktuje, że tracą ochotę do udziału w pracy, to samo się przez się rozumie, że szukają innego zajęcia.

Zresztą nie radziłbym Polakom, aby się zbytecznie poświęcali sądownictwu. Najprzód karyera ta jest wszędzie przepelniona, a potem zrobitliw Polacy w tej dziedzinie bardzo niemile doświadczają. Po największej części są Polacy katolikami — a w Prusiech nie cieszą się katolicy szczególnym uznaniem

(Oh! na prawicy.)

nie tylko w sądownictwie, ale także i gdzie indziej. W gromadzie mogą służyć, ale gdzie chodzi o jakie wyższe stanowisko, tam ich użyć nie można.

Jeśli tutaj kto powie: Polacy nie poświęcają się prawnictwu, to trzeba tym panom wytłumaczyć, dla czego się to dzieje. W ogóle mogliście panowie w tych dniach przekonąć się z gazet, jak to w ogóle wśród katolików zapal do studiów wyższych się zmniejsza, a u protestantów i żydów się zwiększa. — U katolików przyczyna tych objawów jest ta okoliczność, że żydzi i protestanci doznają poparcia — my nie.

(Wielka prawda! w centrum. — Oh! na prawicy.)

Powiedziałem co dopiero Polakom, aby się nie poświęcali zbytecznie wyższym studiom. Powiadam to wszystkim katolikom:

Poświęćcie się przemysłowi we wszystkich kierunkach, sztuce, a w wyższych studiach tylko takim zawodom, w których sobie sami pomóżcie — możecie: (advokaturze, medycynie — a wtedy powoli odzyskacie to, co wam odebrano, od czegożby was z wszelką świadomością odciąć chcieli.

P. Unruhe z Babimostu zacytował moje nazwisko i poruszył także sprawę germanizacji szkół polskich. Niezawodnie, że urzędnicy w Wielkim Księstwie Poznańskim, a z pewnością na ich czele p. Unruhe, nie robią w Księstwie celem germanizowania nie takiego, co by się sprzeciwiało ustawom, — urzędnikom też nie robią wcale zarzutu. Ale

że nowe ustawodawstwo, mianowicie językowe, dąży do germanizacji, tego nikt nie zaprzeczy.

(Wielka prawda! w centrum.)

Powiedziano to jasno ze strony ludzi kompetentnych w Izbie deputowanych, a biesie zaś, panowie, nie sądzili, że to powiedzieli ludzie z nowych prowincji, przyczoł wam na dowód tego nazwisko starego czcigodnego p. Gerlacha, który **ze łzami w oczach** powiedział, że nie może głosować za ustawą o języku urzędowym, bo **ustawa ta sprzeciwia się przyrzeczeniom, które Polakom dano.**

Ja się nie waham powiedzieć, że tam istnieje tendencya; — o ile ona się nie sprzeciwia prawu i ustawom, o ile nie wykracza przeciw danym obietnicom — uważam to za rzecz naturalną.

Życzylbym sobie, abyśmy mogli zgermanizować te prowincje, — ale **nie chcę działać wbrew obietnicom** danym na podstawie międzynarodowej, lub w inny sposób.

P. Staudy z wielką, jak twierdzi, logiczną konsekwencyą

(wesołość)

powiedział, że wniosek idzie za daleko, bo Polakom w Prusach Zachodnich nie obiecano tego, co przyrzeczono Polakom w Poznańskim, a gdyby dano Polakom i zachodnim Prusakom, to, czego żąda wniosek — trzeba by także dać i Górnoślazakom. Jeżeli pan przysięgnasz — a to leży w tej dedukcyi — że Poznańskim dano przyrzeczenie, to bądźcie pan przynajmniej tyle konsekwentny i dotrzymaj im najprzód słowa — a reszta już się potem znajdzie.

Ja twierdzę — Poznańskim przyrzeczono traktatami i patentami okupacyjnymi utrzymanie ich języka — a **tych słów królewskich nie wolno wam najmniejsz przekreślać.** Co przyrzeczono, to leży w naturze rzeczy, to się należy także Zachodnio-Prusakom i Ślązakom, o ile mówią po polsku.

Jest bowiem **prawem przyrodnym**, iżby każdy otrzymał wymiar sprawiedliwości w tym języku, który rozumie, w języku ojczystym. W myśl prawa przyrodnego nie ma nikt prawa odmawiać tego nikomu.

Poznańscy mają prawo to w słowach pozytywnie napisanych; inni Polacy mają je przynajmniej w prawie przyrodnym.

Następnie odczytał nam tutaj dr. Cuny — co wcale nie było w duchu „narodowym“, w języku francuskim, że właściwie nie przyrzeczono, gdyż mocarstwa kontraktujące powieździały tylko, że Polakom należy dać narodowe instytucye, o ile to będzie odpowiadało stosunkom i poszczególnym państwom. Taby znaczyło: przyrzekamy Wam coś — ale czy Wam to damy, to jest inna rzecz. Tak mocarstwa nie myślały. Panie Cuny — pozwól sobie Pan powiedzieć, że to była narodowo-liberalna interpretacya!

(Wesołość.)

Była to interpretacya liberalna, bo zaprzecza każdej pozytywnej podstawie, gdy sądzi, iż zrobi coś „narodowego“.

Nie! tak nie było; miano Polakom dać narodowe instytucye, to jest treść i jadro przyrzeczeń; naturalnie miało to nastąpić według możności i stosunków państw, w których się Polacy znajdować mieli — i tak to rozumiały mocarstwa kontraktujące.

W Austrii istnieją owe instytucye jeszcze dzisiaj — a my mamy to wielkie zadowolenie, że właśnie Polacy w Galicyi należą do najwermiejszych i najdzielniejszych przedstawicieli monarchii.

(Oh! narodowcy. Bardzo słusznie! na ławach centrum.)

Czytając Panowie nowszą historią a przekonacie się, że Polacy dzielnie wystąpili jak wiele innych części monarchii austriackiej.

W Prusach powiedziano bardzo dobrze i wyraźnie, jak rząd rozumie owe przepisy i układy, spisawszy je bowiem w r. 1815 wprowadzono je niebawem w życie. Poznańscy mieli narodowe instytucye — temu nikt nie zaprzeczy — ale im je później odebrano. Instytucye te stworzyli właśnie ci, którzy najlepiej wiedzili, co owe układy i przepisy miały znaczyć. Nie uważali oni tej sprawy za czcze słowo — jakby to chciał kolega Cuny.

Polacy nie żądają w tej chwili tych narodowych instytucji — Polacy żądają tylko tego, co im się należy ze względu na język. Nie powinniśmy się upierać — lecz dać im czego żądają. Jesteśmy w tém szczęśliwim położeniu, iż mamy przewagę i stanowią większość.

Powiedziano nam tutaj niedawno (Bismarck) „noblesse oblige“ — wołam to samo do wszystkich: „noblesse“ **nakazuje nam Panowie — abyśmy mniejszości dotrzymali to, co jej przyrzeczono** — abyśmy jej dali, co natura rzeczy wymaga i dla tego żądam przekazania tego wniosku osobnej komisji, a mam nadzieję, że ta komisya będzie umiała sprawę najlepiej załatwić, w końcu wyrażam jeszcze ubolewanie, że reprezentant związkowych rządów oświadcza sam z góry: **my się tą sprawą wcale nie zajmujemy** — a to powiedziawszy, odmów wszelkiego dalszego udziału w rozprawach.

Jest to nowy dowód wysokiego szacunku, jakiego parlament używa w rządów związkowych.

(Żywe brawo na lewicy — zaprzeczenie na prawicy.)

Książę Ferdynand Radziwiłł.

Przebieg rozpraw wzbudza we mnie nadzieję, że wniosek Nasz przynajmniej a limine w wysokości tej Izby nie zostanie odrzucony, lecz że poda sposobność do beznamiętnego zbadania go w komisji. Jeżeli pomimo to zgłaszam się do słowa,

to czynię to ze względu na zdanie pana Unruhe z Babimostu, jakie w swęj mowie wypowiedział; a które mi wielce, a dodam nawet nie bardzo przyjemnie przypominało wywody ks. kanclerza, wypowiedziane przez niego przy rozmaitych okolicznościach przeciwko narodowości naszej. Przy podsuwaniu nam tendencji, granicznych prawie ze zbrodnią stanu, nie możecie Mości Panowie żądać, abym głosu nie zabrał. Nie mogę przysiąc, iżby ksiądz kanclerz, usiłując skreślić nam stan opinii publicznej w dzielnicach polskich z tej i z tam tej strony naszej granicy, takie wrażenie odniósł podczas ostatniego swego pobytu w Królestwie Polskiem. Jeżeli nam tu groźny obraz powstania odmalował w takich barwach, jakobymy się stali na progę rewolucyjną, którą w każdej chwili wybuchnąć mogła, — to właśnie w tej chwili, gdy przed kilku miesiącami, ba! nawet tygodniami, miał sposobność osobiście poznać ów zaufany i przyjazny stósunek pomiędzy poddanyymi a parą cesarską, która po koronacji po raz pierwszy do kraju przybyła, muszę kanclerzowi wszelkiego przedmiotowego prawa do tego odmówić. Czyżby prowincja nasza i opinia publiczna w niej miały być w jego wyobraźni tak ukształtowane, iżby się należało obawiać każdej chwili wybuchu rewolucyjnego lub zbrojnego odporu? Nie, Mości Panowie, to są straszdyła, i muszę je tak nazwać, skoro o tém tu w izbie mówiono, nie mające, o ile moje wiadomości sięgają i — odwoluję się tu do powszechnej opinii w całej Polsce — jak daleko sięga opinia publiczna, żadnej przedmiotowej podstawy. — Zapytuję was, Mości Panowie, i apeluję do was, czy pomiędzy zbrojnym odporem, powstaniem z jednej strony, a pomiędzy systemem wyzucia ludności, osiadłej od tysięcy lat wśród granic państwa, mówiącej innym językiem, za pomocą przepisów prawnych i administracyjnych z każdego nawet najmniejszego ostacika zadowolenia narodowych potrzeb, czy pomiędzy temi dwoma ostatecznościami, które zarówno są dla mnie wstrętne, nie masz drogi pośredniej? — albo raczej, nie powiem drogi pośredniej, czyż nie ma innego gruntu, na którymby się obie narodowości porozumieć mogły? na którym nie widzianoby nas w roli nie mogącej przez nas być przyjętą, w roli niegodnej politycznych komediantów, w jakiej nas panowie od stołu związkowego przedstawiają? Nie, Mości Panowie, my czujemy potrzebę, my czujemy potrzebę, my mamy wewnętrzną potrzebę, jako poważni i praktyczni mężowie pospółu z wami jako z poważnymi i praktycznymi mężami nad wspólnymi sprawami pracować.

(Brawo!)

Ale tak, jak tę sprawę dotychczas tu traktują od stołu związkowego i zśród tej Izby, nie przyjdziemy do celu. My czujemy potrzebę bronięcia się praktycznie, nie frazesami, przeciwko zarzutowi, jakobymy byli wrogami państwa. My mamy prawo do tego, podajcie nam do tego sposobność, okazując, że macie zmysł do zadowolenia przynajmniej drobnej cząstki narodowych potrzeb naszych rodaków, tak jak to wypowiadamy w naszym wniosku, i wypełnijcie przez to życzenia, objawiające się coraz

żywiej we wszystkich sferach ludności polskiej.

(Brawo.)

Na tém rozprawie zamknięto.

Po przemówieniu ks. dr. Jazdzewskiego (mowę tę podamy jutro), który się mianowicie zalił na ton, w jakim sekretarz stanu Schelling wobec wniosku polskiego występował, zabrał głos: Sekr. stanu Schelling. Nie wiem, z kąd ks. dr. Jazdzewski przychodzi do krytykowania mego słowa. Wyrazłem moje stanowisko co do tych wniosków, a jeżeli rządy związkowe zaraz przy pierwszych obradach wobec tych wniosków stanowisko swe wyłuszczają, to nie jest to powodem do zaczepiania rządu, lecz raczej pobudką do wyrażenia im za to wdzięczności. (Śmiech.) Powiedziałem tylko, że wniosek ten nie ma widoków przyjęcia.

Wniosek przekazano następnie komisji z 14 członków.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* O. Krescentego, kapucyna z Krakowa, którego podczas misji w Ostrowie areztowano, skazał sąd lawiczny przedwczoraj za rzekomo nieprawne wykonywanie czynności duchownych na 30 mr. kary.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 18 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radcy rejencyjnemu i członkowi komisji generalnej Heisemu w Hanowerze, godność tajnego radcy rejencyjnego.

* **Z powodu braku miejsca** zmuszeni jesteśmy sprawozdanie z trzeciego odczytu ks. Kalinki odłożyć do jutra.

* **Teatr.** Dziś na benefis panny Maryi Pankiewiczówny tragedia J. Szujskiego „Halszka z Ostroga“.

Jeszcze w ostatniej chwili przypominamy Publiczności ten benefis utalentowanej naszej artystki.

* **W przyszłą niedzielę** odbędzie się na sali pałacu hr. Działyński wice, zwołany przez komitet miasta Poznania. Bliższe szczegóły w anonsach.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj o 12 cm. Dziś zrana wskazywał wodomierz 2,50 m. Pierwsza tama berdychowska już pod wodą. — Z Pogorzeli donosi w dniu dzisiejszym główny urząd celný, że Warta wezbrała do 2,82 m.

* **Ze względu na znaczny napływ** przesyłek pocztowych na nadchodzące święta Bożego Narodzenia, będzie w przyszłą niedzielę ekspedycja paczek (przy ulicy Fryderykowskiej) otwarta od 8 godziny zrana do 8 wieczorem.

* **P. Wiktor Stawiński**, odpowiedzialny redaktor „Dziennika Poznańskiego“, skazany już na rok więzienia za przestępstwa prasowe, skazany został w dniu wczorajszym za artykuł o szkołach poznańskich na 9 miesięcy więzienia. — Redaktor „Katolika“ p. W. Jasik skazany znowu został w dniu 12 bm. na 2 miesiące więzienia za korespondencją z Brzeszczów, o której wspomniany korespondent pisał, że cała wieś przysięgnęła za prawdę, że syn wyrzucił matkę z domu. Świadkowie wyznali, że kobieta została wyrzucona, lecz nie

umieli powiedzieć, kto temu był winien, a syn miał świadectwo, że amtywał nakazł wydalenie kobiety z domu. Redakcja okazała dobrą wolę i umieściła sprostowanie owego syna. Wszystko nie pomogło, sędzia był tego zdania, że „Katolik“ musi być ostro karany. — Redakcja wniosła o rewizję wyroku.

* **Na miejsce archiwaryusza** dr. Meyera przeznaczony został do Poznania dr. Endrulat, archiwaryusz z Wetzlar. Czy pan ten posiada odpowiednią znajomość języka polskiego, aby tu z korzyścią dla nauki mógł funkcyę swe sprawować? — nie wiemy.

* **Na wczorajszym posiedzeniu** rady miejskiej wprowadzono p. Luxa jako niepłatnego członka magistratu. Obejmie on decernat nad sprawami szkół miasta. — W sprawie wyboru prezidenta miasta uchwalono na wniosek radnego Tschuschkego wybrać komisją, któraby radzie przedłożyła wnioski dotyczące procedury przy wyborze oraz warunki, jakie kandydatom postawić należy. Do komisji tej wybrani zostali pp.: B. Jaffe, Tschuschke, Klemme, dr. Rehfeld i Czapski. W imieniu p. Hersego oświadczył radny Klemme, że pan Herse przyjął wybór na drugiego burmistrza, jeżeli oprócz pensji 6000 m., pobierać będzie i nadal dotychczasowy dodatek osobisty w kwocie 1000 m. i jeżeli przy pensjonowaniu zaliczony zostanie mu cały czas od wstąpienia jego do służby miasta, to jest od 1 maja 1869, choćby potwierdzenie królewskie dopiero po 19 bm., to jest po upływie obecnego peryodu jego urzędowania, nadeszło. Rada zgodziła się na te warunki. — Stósownie do wniosku magistratu utworzono z powodu przepełnienia wielu klas w szkołach miejskich, od 1 kwietnia r. prz. 7 nowych posad nauczycielskich (6 przy I, 1 przy III szkole miejskiej) z pensją po 1050 m. i 150 m. na mieszkanie.

* **Nieruchomości** na Wielkich Garbarach nr. 55 nabył o p. Karola Köhlera pan dr. Celichowski z Kónnika za cenę 81,000 marek.

* **W Pogorzeli** otwara została znowu Czytelnia Ludowa u pana Matysiewicza.

* **Parafia katolicka** w Sulmierzycach otrzymała zezwolenie na przyjęcie kwot 4500 mr., przekazanej jej przez sp. Stanisława Gibasiewicza na sprawienie dzwónów.

* **Zamknięcie szkół.** W poniedziałek zamknięto wszystkie szkoły, wyższe i niższe, męskie i żeńskie w Toruniu, a to z powodu panujących chorób między dziećmi i młodzieżą. Wakacje miały się rozpocząć dopiero w sobotę, jednakże względ na zdrowotność nakazał to przyspieszenie. Wakacje potrwać 3 tygodnie. Na Winnicy i na Mokrem było kilka wypadków ospy, którą z sąsiedniego Królestwa przeniósł człowiek na Winnicy. Umarł on w lazarecie miejskim. Po nim zapadła jego matka. Mimo wszelkich środków ostrożności i ścisłej desinfekcji, nie zdołano ograniczyć choroby na pierwszą ofiarę.

* **Książka poboższ** licenc. Dyonizy Knast został w przyszłą niedzielę dnia 14 b. m. uroczystie na probostwo kościelnskie wprowadzony. Komisarzem biskupim był ks. dziekan lic. Ziemann ze Strzepeca a reprezentantem królewskiego patronatu tajny wyższy radca Engler. Ks. dziekan przemówił najprzód od ołtarza po niemiecku a potem z amboną po polsku.

* **„Gazeta Krakowska“** wychodząca dotychczas codziennie, zamieniła się z dniem 16 bm. w pismo tygodniowe.

* **Pociągi** błyskawiczne pomiędzy Paryżem,

Berlinem, Petersburgiem a Moskwą, o których niedawno donosiliśmy, poczną na pewno kursować od kwietnia roku przyszłego.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 19-go grudnia św. Nemezyusza M.

Wschód słońca o godz. 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 42.

TELEGRAMY.

Berlin, 18 grudnia. Parlament zatwierdził wybrane przed czterema tygodniami prezydum.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 grudnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bniński z żoną z Umachowa, dr. Szuman z Władysławowa, ksiądz Woroniecki z żoną z Królestwa, Wozniakowski z Galięi, panie Galon i Jungfer z Wągrowca, Treskow z Moraska, Feige z Benthena, Karnkowski, Cissowski i Siemiątkowski z paniami z Królestwa, hrabia Czarnecki z Rnska.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książd Rybicki z Mosiny, Buchowski z żoną z Pomarzanek, Breza ze Świątkowa, pani Suwalska z Budzyna, Fajtek z Królestwa Polskiego, Jackowski z Berlina, Długolecki z Wrocławia, Gotschalk z Oleśnicy, hr. Potulicki z Krakowa.

Nadesłano.

Na gwiazdkę! Obok wielkiego wyboru **CYGAR**

w lepszych gatunkach (od 50—150 mrk. za tysiąc) polecam znane z swęj dobroci **papierosy**

z fabryki „Vulkan“ Komendzińskiego z Drezna.

Przy odbiorze najmniej 500 sztuk po cenach znacznie niższych.

J. ZYDOROWICZ

(1145) Poznań, ulica Nowa nr. 5.

(**Austria - Węgry.**) Odkąd wioleżyczna Austria nową przybrała nazwę „Austria-Węgry“, zwraca się uwaga Europy, a nawet Ameryki na Węgry, to Eldorado wszystkich krajów ziemiopłdnych.

Produkt Węgier, mianowicie produktu spożywcze, konsumowane są odtąd chętnie i w znacznej ilości, okazało się bowiem, że nie tylko dobroć ich jest znakomita, ale nadto, że ceny są bardzo odpowiednie, a więc rentujące się. — „**Różowa Papryka**“, ta delikatna i wyborna przyprawa kuchenna, zachwalana przez najslawniejszych lekarzy Europy jako znakomity środek trawienia, zyskała już wszędy prawo obywatelstwa, a wraz z nią wzrosła się przyprawa ulubionych narodowych potraw węgierskich jak: Gulyasu, potrawek cielęcych z papryką, pieczeni cielęcych z papryką, węgierskich pieczeni z rożna, kurcząt z papryką, potrawki kurczęcej, ryby z papryką, ryby szegedyńskie, prosięcia z papryką, nerek z papryką, kapuśty węgierskiej, zupy z kapuśty itp. — Węgierskie salami, debreczyńskie i szegedyńskie kiełbasy, wędzona okrasa w wązkich kawałkach, z papryką i bez niej delikatna bryndza lipitawska, słyna tatarska potrawa z maki, używana jako zupa lub też do garniowania — wszystko to używane bywa chętnie jako tania artykuły spożywcze i jako prawdziwie specjalne potrawy.

Ekspert tych artykułów odbywa się od lat kilku do wszystkich krajów ziemi; mianowicie starodawna firma eksportowa **H. Plech w Buda-Pesze** pozyskała kilkanaście tysięcy hurtownych odbiorców, którym się sprzedają tych artykułów konsumcyjnych znacznie oplatęć musi.

Nowosć, jaką ta firma eksportowa zaprowa dziła, a która na tem polega, że odbiorcom nawet mniejszych ilości papryki itd. itd. przesyła **franko i bezpłatnie obszerną książkę kucharską**, zawierającą wskazówki przyprawiania wszystkich narodowych potraw węgierskich, należy uważać jako wielce praktyczną. (774)

ECHO

MUZYCZNE, TEATRALNE I ARTYSTYCZNE
Tygodnik artystyczno-literacki

wychodzi co sobotę. Daje w przeciągu roku 80 arkuszy tekstu pióra najwybitniejszych sił pisarskich polskich i zagranicznych, około 100 ilustracji (przeważnie portretów), oraz przeszło 60 arkuszy **nut** muzycznych na fortepian (w łatwiejszym i trudniejszym układzie), instrumenta smykowych i do śpiewu pierwszorzędných kompozytorów krajowych i zagranicznych.

Prenumerata roczna rs. 8, kwartalna rs. 2, z przesyłką pocztową rocznie rs. 10, kwartalnie rs. 2, k. 50.

Abonenci roczni otrzymują **album** złożone z sześciu wielkich fotodrukowych portretów Marceliny Kochańskiej, Pauliny Lucci, Stanisława Moniuski, Władysława Mierzwinińskiego, Adama Asnyka i Jana Matejki. (1226)

Adres Redakcyi: Senatorska 18 w Warszawie.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 18 grudnia. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powiatrza: pogodą.

Żyto: spok.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na grudzień 126.— pl., grudzień-styczeń 126.— pl., styczeń-luty 127.— pl., luty-marzec 128 na wiosnę 129.— plac.

Okowita: wyżęj.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — litr., grudz. 41,30—50 pl., styczeń 41,10—20 pl., luty 41,70 pl., marzec 42,20 plac., kwiecień 42,70 placono, kwiecień-maj 43.— placono, maj 43,90 placono, czerwiec 43,80 placono, lipiec 44,40 plac, Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,40 pl.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 124,60, grudzień 124,60, grudzień-styczeń 124,50 styczeń-luty 124,50 kwiecień-maj 127.— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000/9 Tralles. Wypowiedziano — litrów. cena wypowiedziana 41,40 m., grudzień 41,40—41,50 m., styczeń 41,10 mrk., luty 41,50, na kwiecień-maj 42,80—42,90 m. w miejscu bez beczki 41,30 mr.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego. Berlin, 18 grudnia 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo

kwiecień-maj 153.—

maj-czerwiec 159,75

Żyto spok.

grudzień 139,50

kwiecień-maj 139,25

maj-czerwiec 139,25

Olej rzep. spok.

grudzień 51,40

kwiecień-maj 52,20

Okowita stale

w miejscu 43,20

grudz.-stycz. 43,20

kwiecień-maj 44,70

maj-czerwiec 45.—

czerw.-lipiec 45,80

lipiec-sierp. 46,50

Owies

grudzień 134.—

Wyp.-żyta wsp. 200.—

Wyp.-okow. kw. 0,000

Szczecin, 18 grudnia 1884 (Kursa końc.)

Pszenica słabo

kwiecień-maj 161,50

maj-czerwiec 163,50

Żyto słabo

kwiecień-maj 136,50

maj-czerwiec 136,50

Rzepak

w miejscu

grudzień 50.—

Okowita stale

w miejscu 41,80

grudzień 41,60

kwiecień-maj 44,30

czerw.-lip. 45,40

Petrolem

w miejscu 8,65

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna nr. 25
poleca (1129)

OBRAZKI

na kolendę

w arkuszach i paczkach z polskimi modlitwami, oraz bez modlitw; kolorowe i ciemne. Począwszy już od 60 fen. za 100 sztuk i wyżęj. — Próbkę na żądanie gratis i franko.

Zaproszenie do przedpłaty.

w połowie grudnia r. b. wyjdą:

Kantyczki

czyli pieśni nabożne domowe; w formie podługnym około 300 str.

z nutami.

Książka ta obejmować będzie kolędy, pieśni na Boże Narodz. do św. Pańskich i inne, które w naszym „Śpiewniku kościelnym“ umieszczone nie były. (Z aproba Kościelna.)

Cena w prenumeracie do 1 Stycznia 1885 wynosi tylko 65 fen. — Z oprawą w pół skórek 95 fen. — Kto zamówi 10 od razu, dostaje exp. opr. w dodatku, medal i obrazek Sobieskiego. Przesyłka franco. Należytość trzeba nadsyłać naprzód pod adresem (1064)

Księgarnia Katolicka.

Poznań.

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

poleca:

Zabawa z Jezusem, Hinczy str. 32,

ekarstwo L przeciw pijaństwu

str. 32.

Ratujcie dusze w zyciu, str. 36.

Pojedyńczy egzemplarz po 10 fen.:

biorycy w czasie kolendy 50 egz.

= placi po 5 fen. Głosy

serdeczne, Wysockiego str. 72.

Cena 20 fen.; 50 egz. = 2,50 mrk.

Kochem, Wykład Mszę św. opr. 1.60.

Rosignoli, Czyściec opr. 1.50.

Opec, Żywot P. J. opr. 1.50.

Opec, Żywot naukowy opr. 6.00.

Lignori, Nawiedzenia 0.50.

Adres: Ks. Dr. Łukowski

Gniezno. (1118)



Dnia 16-go grudnia r. b. zakończył żywot doczesny w Skałowie po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, w 80 roku życia ś. p.

Napoleon Szrader.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 19-go grudnia r. b. o godzinie 3-ciej po południu; nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu familijnego o godzinie 10-tęj w dniu następnym w Mokronosie, o czém donosi w smutku pograżona

(1222)

Rodzina.

Budowla nowego kościoła

ma być przez submisją rozdana. Ku temu celowi wyznacza się na dzień

(1234)

13-go stycznia 1885, o godz. 10 przed poł.

na tutejszém probostwie termin. Tylko egzaminowani mistrze budowlani będą przypuszczeni. Kaucya licytacyjna wynosi 1000 marek. Bliższe warunki oraz kosztorys i rysunki mogą u podpisanego każdego czasu być przejrane.

Mających chęć budować zaprasza

Kopalin, dnia 17 grudnia 1884

Dozór kościoła katolickiego

SPLIESGART.

Walne zebranie powiatowe

Towarzystwa Naukowej Pomocy

Imienia ś. p. Karola Marcinkowskiego

odbędzie się

w Łobzenu, dnia 27 grudnia

o 11 przed południem

w lokalu pana Suchego,

(1225)

na który zaprasza

KOMITET.

O 1-szej posiedzenie Kółka rolniczego Łobzenuckiego.

Najstarszemu zaasortowany nasz skład w książki i muzyka stósowne na (1059)

podarki gwiazdkowe

tak dla dorosłych jak i dla dzieci, od najniższych cen począwszy, polecamy względem Szanownej Publiczności. **Książki do nabożeństwa** w gust. i trwałych oprawach. **Dzieła klasyczne.** **Wydanie ilustrowane** Pana Tadeusza, Konrada Waldenroda, Maryi, Starój Baśni, Pamiętników Kwestarza. **Ozdobne albumy dzieł sztuki i antologie poetów.** **Książki dla dzieci i młodzieży**, w języku polskim, francuskim i niemieckim, tak w skromnych jako też w ozdobnych oprawach. **Gry i zabawy** umysłowe w języku polskim. **Książki ludowe** stósowne na podarki dla służby. **Atlasy i globusy.** **Klasykne utwory muzyczne** itd. itd.

Wszystkie książki i muzyka przez inne księgarńie polecane, dostarczamy również po tychże samych warunkach.

J. Leitgeber i Sp.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut. Poznań, środkowa aleja.

Abonament

wszelkie czasopisma

polskie, francuzkie, niemieckie i angielskie przyjmuje i prosi o **wczesne** zamówienia (1248)

A. Cybulski,

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut. Poznań, Grand Hôtel de France.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, **techniczne** towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych



Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5. **Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.**

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

Gwiazdkę

Stoczek z wosku czystego, świeczki woskowe, stearynowe i parafinowe, lichtarzyki mechaniczne, lamety, złote i srebrne nici na drzewka, Rozmaite figielki z wosku i mydła. Perfumy francuzkie i angielskie. Wodę kolońską. Farbki w najrozmaitszych pudełkach. Czekolady herbaty, koniaki, araki i t. d.

Skład win hurtowy

A. Cichowicza,

w Poznaniu,

poleca swoje corocznie osobiście u producentów na Węgrzech zakupione **wina węgierskie** w oryginalnych beczkach od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków; dalej znaczny zapas starszych win na szkle, oraz wielki wybór **win czerwonych, szampańskich, reńskich, mozelskich, burgundzkich i hiszpańskich** w odstających gatunkach po cenach najumiarkowańszych. (1081)

Cenniki i próby na żądanie gratis i franco.

Bracia Miethé

Wilhelmowska ul. 8 (1134)

polecają swój wielki skład wszelkich gatunków **pierników i konfitur**, delikatnej francuzkiej **czekolady deserowej** z fabryki Markiza Meunier w Paryżu i Sucharda w Neusztatelu. **Prawdziwe lubeckie i królewskie marcepany.**

Zaproszenie do przedpłaty!

„Wielkopolanin“ najtańsze pismo polskie, będzie od 1-go stycznia 1885 r. codziennie wychodził pod nazwą redakcyą p. dr. Tadeusza Jackowskiego z Pomarzanowic.

Przedpłata kwartalna kosztuje dla miasta Poznania: w Ekspedycyi i w agencjach „Wielkopolanina“ 80 fen., miesięcznie 30 fen., z odnośnieniem do domu kwartalnie 1 markę na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim.

tylko 1 markę.

Wszystkie poczytu już teraz przyjmują przedpłate.

Na pocztach zapisany jest „Wielkopolanin“ w katalogu pism na stronie 231, (Zeitungs-Preis-Liste pro 1883, II Abth. Seite 231 sub r²⁴) (1228)

Pierwszy numer od nowej redakcyi wyjdzie w 5000 egzemplarzy dnia 1 stycznia 1885 r.

Ogłoszenia do tego numeru — po 15 fen. od wiersza petytowego — prosimy nadesłać najpóźniej do 30 grudnia r. t. Poznań, 18 grudnia 1884.

Administracya „Wielkopolanina“
Wodna ulica 15.

WYSTAWA GWIAZDKOWA

z najstósowniejszych podarków na Gwiazdkę w materiałach piśmiennych, Alfendzie Christoffa i tow. galanteryjnych w handlu (1235)

Antoniego Rose w Poznaniu, w Bazarze.

Na nadchodzące Święta

polecam **królew. i lubeckie marcepany, toruńskie pierniki Gustawa Weese, Hildebrandta z Berlina, lignickie bomby**, włoskie, tureckie i amerykańskie orzechy, figi, daktyle i włoskie kasztany, wielkoziarnisty szary astr. kawior, pomorskie półgęski, wędzonego łososia, krajowe i zagraniczne likwory, znanęj dobroci szparagi i groszek, wszystkie gatunki suszonych grzybów, zwierzyne wszelkiego rodzaju itd. itd. (1201)

Aby zamówienia na żywe karpie, jak i na świeże łososie, sędaczki, szczupaki itd. jak najpunctualniej uskutecznić, upraszam o wczesne zamówienia.

W. Becker,

Wilhelmowski plec nr. 14.

Wielka wystawa gwiazdkowa

Marcepany królewskie w pudełkach od 1,00 — 10 m. **Marcepany królewskie** w kawalkach funt po 1,50 m. również **owce marcepanowe** 1 funt po 1,50 m., **cukry deserowe** 1 funt od 2 — 4 m., **cukierki na drzewka** od 1,00 — 2,25 m., **cukierki figi**, owe tak Szumowe, jak Czekoladowe po najtańszych cenach.

Wiedeńskie passyansy, czyli ciasteczka smaczne do herbaty a stósowne na drzewko, funt po 2,00 m., **Wszystkie czekolady** w tabliczkach z najlepszych fabryk, jako to: Sucharda, Starker Pobuda, G. Reichard, w rozmaitych cenach, również zwracam uwagę na **czekoladę do gotowania** własnej fabryki 1 funt po 1,50 m., **katarzynki** i wszelki wybór innych gatunków toruńskich pierników G. Weese poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek 6. (1147)

Pocenie się lamp petroleowych

Gwarancya! Pat. Rz. Niem. 25404. Gwarancya! **Zmiana starych lamp** uskutecznią najtaniej **każdy blachniczer**. Mały wydatek na tę zmianę opłaci się w ciągu **jednej zimy**, gdyż wycopane dawniej petroleum zostanie zużyte. **Petroleowe lampy** nie pocenie się są w każdym handlu lamp na składzie. **Berl. Fabryka lamp i towarów z brązu** dawniej C. H. Stobwasser i Sp., Tow. Akc. Berlin W. 41.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze jako też

KOMPLETNE WYPRAWY skromne i luksusowe

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac. Stary Rynek nr. 53/54.

P. P.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić najuprzejmiej, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 21 w dawniejszym lokalu brata mego jubilera Antoniego Starka (vis-à-vis Hotelu Francuskiego), pod firmą
J. Stark,
skład specjalny wyrobów z Alfenidy i sprzętów kościeln. jako i wszelkich artykułów w zakres ten wchodzących.
Znajomość fachu i stósunki z pierwszorzędnymi fabrykami tak w kraju jako i za granicą obok stałej zasady tylko najlepsze i trwałe wyroby po taniej oddawać cenę, dają mi rękojmią, że zdołam pozyskać życzliwość i laskawe zaufanie dla mego przedsiębiorstwa, o które niniejszem jak najuprzejmiej proszę.
Z głębokim szacunkiem
JÓZEF STARK.

Wczesne zamówienia

na święta Bożego Narodzenia

na strucle w rozmaitych gatunkach jako to z rozenkami i z makiem, krakowskie z konfiturami, placki, cukry, oraz zamówienia na katarzynki i inne gatunki toruńskich pierników **Gustawa Weese** uprasza cukiernia (1082)

Antoniego Pfitznera,

Stary Rynek nr. 6.

Lampy! Lampy!

[Nowy wynalazek!]

Wypocanie lamp, które całą powierzchnią naftą obciążają, jest usunięte przez nowe kapy, które do każdej i stary lampy przyprawia

LEON KIESLING

Św. Marcin 22.

Wielki wybór lamp wiszących, stołowych i kuchennych z tymże przyrządem z najlepszymi palaczami po cenach umiarkowanych. (1018)

DOBRO NIEDŹWAIADY

pod Rogowem

w powiecie Wągrowieckim będą wydzierżawione

od 1 lipca 1885

na lat 15.

O bliższe szczegóły można zgłosić się piśmiennie do Godurowa p. Piaski. (1189)

Na nadchodzące Święta

polecam po zniżonych cenach cukier w głowach i melony, rodzenki duże, małe i sultañskie, migdały słodkie i gorzkie, cykady i skórki pomarańczowe, orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, świeże tyrolskie jabłka, suszone sliwki, gruszki i jabłka, powidła tureckie, grzyby prawdziwe suszone, pierniki, katarzynki z fabryki Weesego z Torunia, jako też wszelkie inne gatunki, świeże kalafiory, biszkopty na chojną, kawior astr., półgęski, wszelką dziczyznę, rodzenki na gał. migdały w łup., figi, daktyle, likwory zagraniczne i miejscowe, araki, rummy i koniaki, wina węgierskie, czerwone Bordeaux, reńskie i szampańskie, (1181)

Wszystkie zamówienia pozamiejscowe uskutecznią odwrotnie.

B. Głabisz

Św. Marcin 14.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkim odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszczeniach mieszkaniowych sprężające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem** tj. **Radiolera esencya jodowa (Coniferen Gels)** z Czerwonej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic jodeł według orzeczenia profesorów uniw. dr. **Reclama w Lipsku**, tajnego wyższego radcy medycznego prof. dr. **Nussbauma** i prof. dr. **Gieł** w **Monachium**, prof. dr. **Rokitańskiego** i radcy zdrowia dr. **Niemeyer** najstósowniejszą jest do **oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się **Radiolera esencya jodowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mkr., rozpylacz 2 marki. (1092)

Mandarynki,

Owoce glazurowane i kandyzowane, **Kasztany glazurowane**, **Rodzenki** na gałkach, **Migdałki** w lupinkach, **Figi**, (1230)

Paryzkie cukry i czekoladki, **Cukry** i czekoladki własnego wyrobu,

Galaretki owocowe, **Sok ananasowy**, malinowy i berbersowy,

Cacao w proszku holenderskie Van Houtena, Blockera i Van Hagena, szwajcarskie Ph. Sucharda,

Cacao w taflach, **Prawdziwe biszkopty** angielskie,

Wafle wiedeńskie, **Wanilia** w laskach i tłuczona, **Pistacya** i cykata

wszystkie towary w wyborowych gatunkach poleca

S. Sobecki

w Bazarze.

Słynny w Paryżu likwor

Mirabelle

jako też wszelkiego rodzaju wyborowe zagraniczne i krajowe wódki poleca (1229)

S. Sobeski

w Bazarze.

Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę

Nasze znane **maszyny A. do szycia Singera** elektryczne ozdobione — do deptania — z wszelkimi aparatami i najnowsz. ulepszeniami, mechanicznie przyrząd do nawijania szpilek bez potrzeby nawleczania, obęgi do wsadzania igły (można igłę nawet po ciemku wsadzić).

Tylko 60 marek

za gotówkę.

Singera wysokoramiennie. (z większą przestrzenią do przesuwania roboty)

Medium Titania (Nr. 4). Cennik gratis i franco.

Bobolz & Bieler, Berlin W., Członek Tow. św. Bonifacego. Genthinerstr. 44.

Drożdże szczecińskie

codziennie świeże poleca

(1232) **J. N. Leitgeber.**

Na nadchodzące Święta poleca wyborowe (1238)

placki i strucle

prosząc o wczesne zamówienia

Piekarnia Wiedeńska, Św. Marcin 18.

Pomarańcze

z Walencyi poleca (1233)

J. N. Leitgeber.

Poszukują umieszczenia.

Nauczycielka Francuzka, katolicka muzykalna. Dwoch nauczycieli domowych. Pisarz gospodarczy będący lat 3 na miejscu. Kilku zdolnych ogrodników. (1220)

Agencya Fontowicza.

Pensyonat

dla gimnazystów

z pomocą w naukach oraz przygotowanie do wyższych klas gimnazjalnych wskaże Wielmożny **ks. Prof. Dr. Dziełziński**. (1108)

Uczeń

z odpowiednim wykształceniem szkolnym znajduje od 1 stycznia r. p. miejsce w handlu (1236) **A. Cichowicza.**

Młody służyca,

który przez 3 lata pozostaje w znacznym domu w obowiązku, do umieszczenia od Nowego Roku. (1240) **A. J. WALICZAK**, Poznań. (Sub. P.)

Szafa żelazna

prawdż. Arnh. wielki format tania do nabycia. Gdzie wskaże **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego**. (1170)

Młyńska ul. Nr. 34.

są zaraz do wynajęcia na 1 p. 2 pok. w podw. z balk. na ogród, kuchnią i przedpok. za 95 tal.

1 pokój mebl. na 1 p. z osobn. wejściem za 27 M. mies. 1241

2 mieszkań. sklepowe po 2 i 4 tal. mies. od 1go stycz. do wynaj.

Lokal sklepowy (Ultimo) do wynaj. od 1 kwietnia 1885.

Pożyczkom kościelnym

udziela się pierwszeństwo. **3000 m.** na 1 miejsce hipoteki pożyczkuje się. Oferty uprasza się pod P. P. Nr. 4. Poznań ostatnie restante. (1207)

Dla **Kółek Amatorskich** 25 sztuk z muzyką na 5 instr. i 20 sztuk bez śniegu bardzo tania do nabycia. Wiadomość u Schütza w Kurniku. (1216)